

Sylwester Woźniak

Polskie Towarzystwo Historyczne

KONFLIKTY POMIĘDZY DUCHOWIEŃSTWEM RZYMSKOKATOLICKIM A GRECKOKATOLICKIM NA TERENIE ADMINISTRATORY APOSTOLSKIEJ KAMIEŃSKIEJ, LUBUSKIEJ I PRAŁATURY PILSKIEJ W LATACH SZEŚĆDZIESIĄTYCH XX WIEKU

Administratura Apostolska¹ Kamieńska, Lubuska i Prałatury Pilskiej ze stolicą w Gorzowie Wlkp. obejmowała swym zasięgiem tereny północno-zachodnie wcielone do Polski po II wojnie światowej. Stanowiły one 1/7 powojennego terytorium państwa, a zaliczała się do nich większość obszaru dzisiejszego województwa lubuskiego, zachodniopomorskiego, zachodnia część pomorskiego i północno-zachodnia wielkopolskiego. Administratura była podporządkowana bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, co wynikało z niewyjaśnionego statusu międzynarodowego tzw. Ziem Odzyskanych. Nowa jednostka administracyjna została powołana do życia dekretem prymasa Polski Augusta Hlonda z 15 sierpnia 1945 roku. Administrator apostolski ks. Edmund Nowicki 8 czerwca 1946 roku wydał dekret ustanawiający sieć dekanalną na terenie podlegającym jego władzy. Równocześnie powołał on nowe parafie i utrzymał istnienie dotychczas działających². W 1947 roku na teren Administratury w ramach akcji „Wisła”³ została przesiedlona ludność oraz duchowni grekokatolicy, którzy schronili się w strukturach Kościoła rzymskokatolickiego.

¹ Administracja Apostolska to teren podległy bezpośrednio zwierzchnictwu papieża. Na ziemiach zachodnich i północnych istniały takie administracje, ponieważ władze państwowe i Stolica Apostolska nie potrafiły wypracować jednolitego stanowiska wobec jednostek terytorialnych na ziemiach zachodnich i północnych, zob. A. R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 2006.

² G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1972*, Szczecin 1992, s. 80.

³ *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, oprac. E. Miśiło, Warszawa 1993; *Akcja „Wisła” 1947 r.*, red. S. Bohunow, Z. Gajowniczek, „Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służ specjalnych”, t. 5, Warszawa-Kijów 2006; R. Drozd, B. Halczak, *Dzieje Ukraińców w Polsce w latach 1921-1989*, Zielona Góra-Słupsk 2010; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999; A. Jawornicka-Nowosad, *Kryteria i wskaźniki tożsamości narodowej osób wysiedlonych w ramach akcji „Wisła”*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini. Historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, t. 3, red. S. Dudra et al., Głogów 2010,

Kościół greckokatolicki do 1947 roku został praktycznie zlikwidowany w Polsce oraz w innych państwach uzależnionych od Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Taki stan rzeczy wynikał z tego, iż Sowietci obawiali się jego działalności jako niezależnej instytucji wspierającej dążenia niepodległościowe Ukraińców. Duże znaczenie miało, iż był on podporządkowany Stolicy Apostolskiej, która w oczach moskiewskich decydentów uchodziła za ośrodek wspierający antykomunistyczną działalność⁴. Nowa władza widział potrzebę rozwiązania tzw. zagadnienia ukraińskiego, co było dodatkową przyczyną likwidacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Rząd uważał, że działalność unickich duchownych przyczyniała się do utrudniania prowadzonej akcji wysiedleńczej ludności ukraińskiej na teren Ukraińskiej Republiki Radzieckiej (dalej: USRR)⁵. To wówczas doszło do praktycznej likwidacji kurii greckokatolickiej w Przemyślu oraz wywiezienia jej ordynariusza bpa Jozafata Kocyłowskiego⁶. Rozkładowi uległa również Administracja Apostolska Łemkowszczyzny (dalej: AAL)⁷, która istniała w latach 1934-1947. Jej powstanie i funkcjonowanie było związane z separatyzmem części ludności łemkowskiej. Zmiany zachodzące w procesie ograniczania działalności Kościoła greckokatolickiego spowodowały duże zaniepokojenie Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Również Stolica Apostolska z rosnącą obawą przyglądała się polityce wyznaniowej w całej Europie Środkowej i Wschodniej. W przekonaniu polskiej hierarchii taka polityka rządu była wstępem do walki z całym Kościołem katolickim. Na Konferencji Plenarnej Episkopatu, odbywającej się na Jasnej Górze 3 i 4 października 1946 roku, podjęto uchwałę zobowiązującą wszystkich ordynariuszy do udzielenia pomocy duchowieństwu greckokatolickiemu. Równocześnie pozostający na wolności członkowie kapituły greckokatolickiej podjęli starania o ustanowienie kanonicznego następcstwa ordynariusza tego wyznania. Najstarszy członek kapituły zwrócił

s. 75-92; B. Halczak, *Absurd akcji „Wisła”*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini...*, t. 3, s. 47-56; *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003; R. Drozd, *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997; R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944-1989*, Warszawa 2001; B. Sikora, *Jaworzno wobec Ukraińców. Cztery lata nieoczywistej inicjatywy*, Jaworzno 1994.

⁴ S. Stępień, *Represja wobec Kościoła greckokatolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, red. S. Stępień, Przemyśl 1994, s. 195-262.

⁵ *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946*, t. 1: *Dokumenty 1944-1945*, red. E. Misiło, Warszawa 1996; R. Kabaczij, *Wynani na stępy. Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski na południe Ukrainy w latach 1944-1946*, Warszawa 2012.

⁶ I. Biłas, *Likwidacja greckokatolickiej diecezji przemyskiej oraz tragiczne losy jej ordynariusza biskupa Jozafata Kocyłowskiego w kontekście polityki wyznaniowej ZSRR*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 3, red. S. Stępień, Przemyśl 1996, s. 285.

⁷ Więcej na temat Administratury Apostolskiej Łemkowszczyzny zob.: E. Senko, *Administracja Apostolska Łemkowszczyzny (1934-1947). Nieznane losy Łemków w Polsce*, Nowy Sącz 2007; M. Ryńca, *Administracja Apostolska Łemkowszczyzny w latach 1945-1947*, Kraków 2001; A. Krochmal, *Konflikt czy współpraca? Relacje między duchowieństwem łacińskim i greckokatolickim w diecezji przemyskiej w latach 1918-1939*, Lublin 2001; P. Best, *Apostolska Administratura Łemkowszczyzny w latach 1934-1944*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, red. S. Stępień, Przemyśl 1998.

się w tej sprawie do prymasa Polski, ks. Augusta Hlonda, co wynikało ze specjalnych uprawnień kardynała w stosunku do Kościoła greckokatolickiego. Prymas w odpowiedzi stwierdził, że nie widzi żadnych przeszkód kanonicznych, jeśli w posiedzeniu mającym dokonać wyboru zastępcy weźmie udział co najmniej trzech uprawnionych duchownych. Jednak nie znalazło się ich aż tylu. Brak *quorum* wywołał u kardynała Augusta Hlonda duże zaniepokojenie sytuacją. Postanowił zwrócić się do Stolicy Apostolskiej o tymczasową regulację prawną statusu Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Papież Pius XII 26 października 1946 roku rozszerzył kardynałowi Hlondowi i metropolicie krakowskiemu Adamowi Sapiesze specjalne uprawnienia w stosunku do duchowieństwa greckokatolickiego. Mieli oni prawo zezwalać kapłanom greckokatolickim na sprawowanie liturgii i innych posług w obrzędku łacińskim bez konieczności zmiany obrzędku⁸. W ten sposób narodził się birytualizm⁹. Księża byli zobowiązani do zdania dodatkowych egzaminów z języka i liturgiki łacińskiej.

Podczas wizyty kardynała Hlonda w Watykanie papież mianował go Specjalnym Delegatem Stolicy Apostolskiej dla Wszystkich Obrządków Wschodnich w Polsce, tym samym poszerzając jego kompetencje wobec wyznawców tych Kościołów. Po powrocie prymasa do kraju sytuacja grekokatolików okazała się jeszcze gorsza. W celu uniknięcia konfliktów prymas starał się umiarkowanie korzystać ze swych specjalnych uprawnień. Zwrócił się z nakazem do biskupów ordynariuszy z diecezji południowo-wschodnich, by unikali wszelkich działań, które mogły być tłumaczone jako przyzwolenie na likwidację Kościoła greckokatolickiego. Zabronione zostało usuwanie ikonostasów w cerkwiach przejętych przez księży obrzędku łacińskiego. Równocześnie poprosił o tworzenie atmosfery zrozumienia i wzajemnej pomocy. Biskupi zostali zobowiązani przez prymasa do nadsyłania szczegółowych raportów na temat wiernych i duchowieństwa grekokatolickiego na terenie swoich diecezji. Komisja Główna Episkopatu Polski 9 stycznia 1947 roku powołała Specjalną Komisję do spraw Obrządków Wschodnich. Sprawy Kościoła greckokatolickiego były omawiane na kolejnych jej posiedzeniach. W efekcie powołano prymasa wikariusza generalnego grekokatolickiej diecezji przemyskiej. Został nim ks. Bazyli Hrynyk dla diecezji przemyskiej i ks. Andrij Złupko dla Administracji Apostolskiej Łemkowszczyzny¹⁰. Władze nie zlikwidowały Kościoła greckokatolickiego jednym aktem prawnym. Postawiły na fizyczne jego zwalczanie.

⁸ Z. Wojewoda, *Zarys historii Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944-1989*, Kraków 1994, s. 29-36.

⁹ Birytualizm – możliwość sprawowania nabożeństw oraz udzielania sakramentów we dwóch obrządkach należących do Kościoła katolickiego, zazwyczaj rzymskokatolickiego oraz jednego ze wschodnich. W przypadku duchownych grekokatolickich polegał on na tym, że pracowali oni w obrzędku łacińskim.

¹⁰ Z. Wojewoda, *op. cit.*, s. 33.

Należy stwierdzić, że próba ostatecznego rozwiązania zagadnienia ukraińskiego za pomocą przesiedleń ludności¹¹ w ramach akcji „Wisła” w 1947 roku¹² była niejako ostatnim etapem faktycznej likwidacji Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Ocenia się, iż w trakcie trwania tej operacji na tzw. Ziemi Odzyskane przesiedlono ponad 150 tys. Ukraińców¹³. Wysiedlenia spowodowały, że z terenu Polski zniknęła dotychczasowa struktura organizacyjna Kościoła greckokatolickiego.

W 1956 roku nastąpiła częściowa liberalizacja sytuacji politycznej w Polsce. Objęła ona również mniejszości narodowe i religijne. W jej ramach powstała możliwość działania placówek greckokatolickich na ziemiach zachodnich Polski, co było związane z chęcią władz, aby w ten sposób bardziej związać ludność ukraińską z nowymi miejscami zamieszkania. Takie punkty mogły funkcjonować jedynie dzięki istniejącym parafiom rzymskokatolickim, tym samym uniemożliwiając pełne odrodzenie się Kościoła greckokatolickiego. Władze dbały o to, aby komórki Kościoła greckokatolickiego nie powstały na terenach południowo-wschodniej Polski, gdyż obawiały się powrotów tam wcześniej wysiedlonej na nowe miejsce zamieszkania ludności¹⁴. Ostatecznie, prymas w połowie kwietnia 1957 roku wydał zezwolenie na odprawianie nabożeństw greckokatolickich na ziemiach zachodnich i północnych.

Oparcie funkcjonowania placówek greckokatolickich na istniejącej strukturze parafii rzymskokatolickich sprawiło, że duchowni unicycy nie posiadali pełni praw proboszczów, a tym samym nie mogli samodzielnie udzielać sakramentów, ślubów, spowiadać wiernych itp. Takie rozwiązanie prawne, całkowicie uzależniające duchownych greckokatolickich od zwierzchników pełniących swoje obowiązki w obrządku łacińskim, rodziło wiele konfliktów. Szczególnie nasiliły się one w latach 60. XX wieku, kiedy to doszło do swoistego nałożenia się kilku zachodzących procesów religijnych. Z jednej strony nastąpiła liberalizacja w polityce państwa wobec mniejszości narodowych i religijnych, z drugiej nastąpiła zaś mobilizacja duchowieństwa rzymskokatolickiego walczącego z reżimem komunistycznym. Dwa przeciwstawne prądy zderzyły się w trakcie powstawania placówek na ziemiach zachodnich. Z tego też powodu warto zapoznać

¹¹ Oprócz ludności ukraińskiej stanowiącej zdecydowaną większość przesiedlono również Łemków, rodziny mieszane (m.in. polsko-ukraińskie), Romów będących wiernymi Kościołów wschodnich oraz ludność ruską posiadającą nie do końca wykształconą świadomość narodową, jak np. Bojkowie. Dla uproszczenia w niniejszym artykule podaje się, że w ramach akcji „Wisła” przesiedlono ludność ukraińską, która stanowiła zdecydowaną większość.

¹² B. Halczak, *Dzieje Łemków od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2014, s. 152-184.

¹³ S. Dudra, *Poza małą ojczyznę. Łemkowie na Ziemi Lubuskiej*, Wrocław 2008, s. 21.

¹⁴ Więcej na temat prawnego uregulowania kwestii prawnej Kościoła greckokatolickiego w Polsce zob.: P. Pelc, *Położenie prawne Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944-1989*, „Więź” 1992, nr 7, s. 110; S. Stępień, *Kościół greckokatolicki w Polsce po II wojnie światowej i w czasach współczesnych (do 1998 r.)*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 4, s. 356-357; R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944-1989*, Warszawa 1997, s. 146; R. Storonjak, *Działalność społeczna-duszpasterska ks. mitrata Bazylego Hrynyka*, [w:] *W cieniu akcji „Wisła”*, red. M. Melnyk, Olsztyn 2008, s. 138.

się z przebiegiem konfliktów pomiędzy obiema grupami kapłanów w wymienionym okresie. Warto dodać, że stanowi on niejako wyznacznik wszelkich przyszłych antagonizmów pomiędzy oboma Kościołami katolickimi.

Przykładem obrazującym zagadnienie konfliktów pomiędzy duchownymi jest przypadek ze Szczecina. Donoszono stamtąd:

W kościele garnizonowym św. Wojciecha w Szczecinie za pozwoleniem Jego Ekscelencji Ks. Prymasa Polski i za zgodą śp. biskupa ordynariusza gorzowskiego [Teodora – przyp. S.W.] Bensch, były odprawiane w niedziele i w święta msze dla zebranych obrządku wschodniego [...] Prefektem Kościoła garnizonowego był ks. major Frankowski¹⁵, wszystko było jak w najlepszym porządku, a gdy objął rektorat tegoż Kościoła ks. kapitan Jakub Bąk zaczął się odnosić niezbyt chętnie do wiernych obrządku wschodniego, [...] Wyraził się dnia 17 stycznia 1959 roku na zjeździe duchownych obrządku rzymskokatolickiego wobec proboszcza tego obrządku ks. Włodzimierza Borowca¹⁶ do biskupa, iż obrządek taki nie jest potrzebny w Szczecinie. Po zjeździe ks. Bąk pojechał do Warszawy do ks. dziekana wojskowego i przedstawił naszą sprawę w ujemnym świetle i dnia 1 lutego 1959 roku zakomunikował dla ks. Borowca, iż wojskowe władze nie zgadzają się na odprawianie nabożeństw w obrządku wschodnim w Kościele Garnizonowym¹⁷. [I dalej:] Kapłani katoliccy obrządku wschodniego jak i rzymskokatolickiego są tym postępowaniem w najwyższym stopniu zgorszeni. Ostatnich kilka tygodni kazał zamykać zakrytą po zakończeniu nabożeństw rzymskokatolickich. Wobec tego ks. Borowiec musiał się przebiierać w małej bocznej komórcie, gdzie zwykle przechowuje się różny sprzęt kościelny, jak

¹⁵ Autorowi nie jest znane imię duchownego.

¹⁶ Włodzimierz Borowiec (ks.) – zamieszkały (1966) w Szczecinie przy ul. Nocznickiego 42/9. Urodzony 27 października 1888 r. w miejscowości Sieniawka (pow. Lubaczów). Ożenił się z Heleną z d. Chaminską. Studia teologiczne ukończył w Grekokatolickim Seminarium Duchownym we Lwowie i na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. W czasie I wojny światowej służył jako kleryk w austrowęgierskich oddziałach sanitarnych. Po zajęciu Galicji przez Rosjan został zdemobilizowany. Do 1919 r. pozostawał w Kijowie. W 1919 r. przedłarł się przez front do Galicji, po czym zgłosił się do grekokatolickiej kurii. Po zdaniu brakujących egzaminów zostaje wyświęcony w 1922 r. na kapłana. W 1923 r. był administratorem parafii Lipie (pow. Dobromil). W 1924 r. objął parafię w Małkowicach (pow. Przemyśl), gdzie pracował do 1926 r. Wówczas został mianowany administratorem parafii w Barczu (pow. Przemyśl). Od 1930 r. pracował w Pohorowcach pow. Rudki. Od 1937 do 1947 r. duszpasterz w Saraniach (pow. Jaworów). Równocześnie od 1939 r. pełnił obowiązki w sąsiednich parafiach, tj. Krakowcu, Gnojnicach i Lubelnicach. W 1947 r. za odmowę przyjęcia prawosławia został aresztowany przez NKWD. Trafił na zesłanie do syberyjskiej miejscowości Osinniki. Następnie kilka razy zmieniał pobyt, głównie pracując w kolchozach oraz w razie możliwości sprawując obowiązki duchownego. W 1956 r. uzyskał zgodę na wyjazd do Polski w ramach gomułkowskiej repatriacji. Wówczas udał się do Szczecina. Jako zesłaniec syberyjski był podejrzliwie traktowany przez władze, określany jako ukraiński nacjonalista. Po powrocie do Polski pełnił obowiązki grekokatolickiego duchownego w następujących parafiach: Szczecin (1957-1974), Stargard Szczeciński (1957-1958) i Trzebiatów (1963-1968). W tych miejscowościach był organizatorem duchowego życia grekokatolików. W 1978 r. został przeniesiony na emeryturę. Zmarł w 1980 r. w Szczecinie, gdzie został pochowany. Zob.: Archiwum Państwowe w Koszalinie (dalej: APK), Urząd Wojewódzki (dalej: UW), Wydział ds. Wyznań, sygn. 2/19, *Pismo PWRN w Koszalinie do Urzędu Wyznań w Warszawie zawierające analizę działalności kleru grekokatolickiego na terenie województwa z Koszalina z dnia 30.07.1966 roku*; *Bazylikańskie Studia Historyczne*, t. 1, s. 304-305.

¹⁷ Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (dalej: ADZG), Obrządek Wschodni, sygn. 1070, *Pismo z prośbą ustalenia nowego miejsca na odprawianie nabożeństw w obrządku wschodnim w Szczecinie z dnia 22.04.1959 r.*

również zabronił odprawiania nabożeństw przy głównym ołtarzu, a tylko przy jednym z bocznych ołtarzy, gdzie w niedzielę 1 lutego 1959 roku zebrało się na nabożeństwo około 300 osób¹⁸.

Inną relacją potwierdzającą spory toczące się pomiędzy wiernymi obu rytów była sytuacja z Kołobrzegu. Jeden z księży rzymskokatolickich wystosował do kurii biskupiej w Gorzowie skargę o następującej treści:

W odpowiedzi na pismo z dnia 9 lutego 1960 roku uprzejmie donoszę, że z okazji święta obchodzonego w obrządku greckokatolickim w kościele filialnym w Korzystnie [...]. W uroczystość „Jordana”, podczas obrzędów grekokatolików, kilku chłopców z Kostrzyna w wieku szkolnym zamknęło drzwi frontowe kościoła, zamykając w ten sposób ludzi znajdujących się w kościele. Następnie wylali wodę z naczynia znajdującego się przed kościołem, przygotowaną do poświęcenia. Z kościoła wierni wyszli bocznymi drzwiami przez zakrystię. [...] Obsługujący świątynię ksiądz wikariusz poruszył sprawę z ambony, ganiąc postępek nieodpowiedzialnych wyrostków i nawołując do zgody i wzajemnego poszanowania. W kilka dni po wypadku, na miejsce przybyła milicja, aby ustalić winnych. Należy żałować, że takie wypadki miały miejsce, ale też powiedzieć trzeba, że sposób załatwienia sprawy przez tych, którzy czuli się pokrzywdzeni był niewłaściwy¹⁹.

Duchowny greckokatolicki nie zajął w tej sprawie stanowiska, nie powiadomił urzędu parafialnego, by właściwe władze duchowe załagodziły incydent. Sprawa od razu znalazła się w prokuraturze. Takie działania greckokatolickiego duchownego spowodowały, że wierni obrządku łacińskiego poczuli się obrażeni. Zaostrzyło to antagonizm narodowościowy, który wedle księdza proboszcza dotychczas nie stanowił problemu. W podsumowaniu stwierdzono, że najlepszym rozwiązaniem zaistniałego problemu będzie znalezienie dla wiernych obrządku wschodniego osobnego miejsca modlitw²⁰.

Spory pomiędzy duchowieństwem dotyczyły również zmiany miejsc sprawowania liturgii w obrządku wschodnim. Jeden z bardziej znanych konfliktów dotyczył ks. Stefana Dziubyny²¹ i odprawianych przez niego w dni świąteczne nabożeństw w miejscowości

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ ADZG, Obrządek Wschodni, sygn. 1071, *Pismo proboszcza parafii Kołobrzeg w sprawie przeniesienia nabożeństw greckokatolickich do osobnej świątyni z dnia 24.02.1960 r.*

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Stefan Dziubyna (ks.) – urodzony 11 listopada 1913 r. w Gładyszowie w chłopskiej rodzinie, zmarł w 2004 r. Był synem Andrzeja i Joanny z d. Szmajda. Pochodzenie chłopskie. Do szkoły podstawowej uczęszczał w rodzinnej wsi. W 1932 r. w Gorlicach ukończył gimnazjum, rok później wstąpił do Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Ukończył je w 1938 r., święcenia kapłańskie przyjął zaś 13 marca 1938 r. z rąk bpa Jozafata Kocyłowskiego. Został skierowany do pracy na terenie Administratury Apostolskiej Łemkowszczyzny. Posługę kapłańską pełnił w Zdyni pow. Gorlice (1938-1939), Jaworkach (1939-1942). Następnie przez pół roku zastępował internowanego przez Niemców ks. Juliana Sembratowicza, proboszcza w Złotowie. W latach 1942-1945 zastępował ks. Eugeniusza Chylaka w Krynicy. Później został proboszczem w Nowej Wsi (pow. Nowy Sącz). W czasie okupacji niemieckiej nie prowadził żadnej działalności politycznej, pomimo tego został zatrzymany w 1943 r. przez Gestapo. Przez kilka dni przebywał w więzieniu w Nowym Sączu. W okresie powojennym uniknął deportacji na teren USRR oraz do zachodniej Polski w czasie trwania akcji „Wisła”. Ukrywał się m.in. w Krakowie, został aresztowany 11 czerwca 1947 r. w Zagórzanach pod zarzutem współpracy z UPA. Został osadzony w COP Jaworzno 14 czerwca. Po ciężkiej chorobie,

Sławno. Proboszcz tamtejszej parafii, ks. Szymaniuk²², w czasie mszy świętej dla grekokatolików wyznaczył nabożeństwo łacińskie. Wprawdzie kapłan zgodził się na odprawianie nabożeństwa grekokatolickiego w dni powszednie, ale zdaniem ks. S. Dziuby było to niewystarczające, gdyż większość wiernych w tygodniu poświęcała się pracy. Wymieniony duchowny grekokatolicki został powiadomiony o tym we wrześniu, już po odprawionym nabożeństwie, podczas którego ogłosił datę następnego spotkania na godzinę trzynastą 2 października. Ksiądz Szymaniuk nalegał, aby nabożeństwa odprawiać w Kwasowie, ale zdaniem ks. S. Dziuby świątynia w tej miejscowości nie nadawała się do sprawowania liturgii. Miejscowość pozostawała z dala od przystanków autobusowych i kolejowych, wobec czego wierni musieli pieszo pokonywać odcinek ze Sławna do Kwasowa. Ksiądz Dziubyna przybył do Sławna 2 października na zapowiedzianą mszę i zastał zamkniętą świątynię. Okazało się, że w tym samym czasie odprawiane było nabożeństwo w obrządku łacińskim. Jednocześnie tamtejszy proboszcz usunął wschodnie przedmioty liturgiczne z zakrystii. Ksiądz Dziubyna zauważył, że poprzednik ks. proboszcza Szymaniuka otwarcie wystąpił przeciwko nabożeństwu w obrządku grekokatolickim, lecz nie przeszkadzał pracować mu w kościele, który został wyremontowany za pieniądze grekokatolików. W końcu problem pomiędzy

spowodowanej warunkami panującymi w obozie, przeniesiono go do pracy w obozowej kancelarii. Z Jaworzona został zwolniony w grudniu 1948 r. Po wyjściu na wolność kapłan wyjechał do Trzcianki do swojej siostry. Następnie jako birytualista został spowiednikiem w rzymskokatolickim klasztorze żeńskim w okolicach Warszawy. Wówczas to podjął studia na Uniwersytecie Warszawskim na kierunku teologia moralna i prawo kościelne. Jednocześnie pomagał w posłudze kapłańskiej ks. Mirosławowi Ripeckiemu i ks. Bazylemu Hrynykowi. W 1953 r. opuścił Warszawę, gdyż nie otrzymał zezwolenia na pracę w obrządku łacińskim na terenie miasta stołecznego. Wówczas to udał się do Trzcianki, tym samym przerywając studia. Następnie udał się do Słupska, gdzie pełnił obowiązki kapelana w rzymskokatolickim klasztorze. Jednocześnie starał się wspomagać prace duchownych obrządku grekokatolickiego. W 1957 r. rozpoczął odprawianie nabożeństw grekokatolickich w Białym Borze, w tym okresie pracował ponadto w Koszalinie i w Bytowie. W latach 60. została odtworzona grekokatolicka kapituła. W jej skład wszedł ks. S. Dziubyna, który z tego powodu 10 września 1965 r. otrzymał tytuł kanonika. Wówczas wedle danych bezpieki mieszkał w Słupsku. 29 grudnia 1975 r. został mianowany przez prymasa na stanowisko wikariusza generalnego ds. grekokatolików. W 1981 r., po śmierci ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego, nie przedłużono ks. Dziubynie dekretu na sprawowanie obowiązków wikariusza generalnego. Nowy prymas, ks. Józef Glemp, wprowadził podział na dwa wikariaty: północny i południowy. W tym też roku ks. Dziubyna przeszedł na emeryturę. Istnieje przypuszczenie, iż w latach 80. został tajnym współpracownikiem o pseudonimie „Sadot”. Jest autorem publikowanych wspomnień, noszący tytuł *I stwerydliło ruk naszych*. Zmarł 10 sierpnia 2004 r. w Przemyślu. Został pochowany 14 sierpnia 2004 r. w grobowcu Grekokatolickiej Kapituły w Przemyślu. Zob.: APK, UW, Wydział ds. Wyznań, sygn. 2/19, *Pismo PWRN w Koszalinie do Urzędu Wyznań w Warszawie zawierające analizę działalności kleru grecko-katolickiego na terenie województwa z dnia 30.07.1966 roku*; I. Hałagida, *Działania aparatu bezpieczeństwa PRL wobec grekokatolickiego ks. mitrata Stefana Dziuby*, [w:] *Aparat Bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców. Studia nad zagadnieniem*, red. J. Syrnok, Warszawa 2009, s. 203-258; I. Hałagida, *Dziubyna Stefan*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 3, Warszawa 2006, s. 53-54; *Leksykon duchowieństwa*, t. 1, s. 53-54.

²² Autorowi nie jest znane imię duchownego.

obydwoima duchownymi został zredukowany do ustalenia czasu zakończenia greckokatolickich nabożeństw na godzinę pierwszą po południu. Zdaniem ks. S. Dziubyny zmusiło go to do pomijania kazania oraz innych elementów liturgii. Najgorsze w tym wszystkim było to, że w czasie odprawiania mszy gromadziła się młodzież obrządku łacińskiego, która przeszkadzała w modlitwach. Ksiądz S. Dziubyna kończył list prośbą o łaskawe wpłynięcie na ks. proboszcza Szymaniuka, aby wydzielił w grafiku nabożeństwo dla wiernych obrządku wschodniego²³.

Równocześnie do kurii biskupiej list w tej sprawie wysłał proboszcz parafii w Sławnie. Ogłosił w nim, że zasza konieczność przesunięcia nabożeństw unickich do kościoła filialnego. Zauważył, iż nie jest to sprzeczne z dekretem prymasa Polski, który zezwala na odprawianie nabożeństwa grekokatolickiego na terenie parafii Sławno, ale jednocześnie nie wymienia, w którym kościele mają się odbywać takie nabożeństwa, wybór świątyni miał należeć do księdza grekokatolickiego. Kościół parafialny, zdaniem proboszcza, był wykorzystywany do wielu codziennych nabożeństw, dlatego też trudno było tutaj o odpowiednie warunki do wspólnego użytkowania świątyni. Łaciński duchowny uważał, iż grekokatolicy do kościoła mieliby daleko, lecz taką samą odległość muszą przebyć jego wierni, dlatego stwierdził: „Sądzę więc, iż dla powyższych powodów dla wspólnego dobra najlepiej będzie, żeby wszystkie nabożeństwa swoje przenieśli do Kwasowa. Sądzę, że powody są poważne – zrezygnowanie z natury religii, to sprawa ważniejsza niż trudniejszy nieco dojazd raz w miesiącu dla ks. S. Dziubyny”²⁴. Tym samym próbował on osiągnąć stosowny kompromis.

Niektóre nieporozumienia pomiędzy kapłanami obu obrządków mogły być inspirowane przez bezpiekę. Przynał to sam ks. Stefan Dziubyna w liście skierowanym do gorzowskiej kurii biskupiej. Napisał w nim:

Po powrocie z Warszawy otrzymałem od Ks. Proboszcza w Sławnie pismo w następującej treści: [...] Czcigodny Księżu! W dniu dzisiejszym wezwał mnie kierownik do spraw Wyznań z Koszalina i zakomunikował mi, że okresowe nabożeństwa dla wiernych obrządku grekokatolickiego nie mogą odprawiać się w kościele na parafii, dopóki nie zostanie sprawa załatwiona jak w Białym Borze. Zakaz odnosi się już najbliższej niedzieli. Dopóki sprawa nie zostanie na wyższym szczeblu załatwiona, oświadczone, że można przez palce patrzeć na kilka nabożeństw do roku w najważniejsze święta – jednak w stałych terminach [...]. [W tym samym piśmie duchowny stwierdzał:] W dniu 12 bm. pojechałem do Sławna, gdyż na ten dzień było przewidziane nabożeństwo w obrządku wschodnim i zapytałem Księdza Proboszcza, czy otrzymał takie polecenie na piśmie. Kiedy stwierdziłem, iż takie polecenie otrzymał ustnie i że to polecenie dał

²³ ADZG, Obrządek Wschodni, sygn. 617, *List ks. S. Dziubyny do gorzowskiej Kurii Biskupiej w sprawie ułożenia stosunków z ks. proboszczem Szymaniakiem z dnia 14.10.1960 r.*

²⁴ *Ibidem*, sygn. 617, *List do gorzowskiej Kurii Biskupiej w sprawie ustalenia stosunków z ks. S. Dziubyną z dnia 2.01.1961 r.*

²⁵ *Ibidem*, sygn. 617, *Pismo skierowane do biskupa dra Wilhelma Pluty w sprawie zakazu odprawiania nabożeństw grekokatolickich w Koszalinie i w Sławnie skierowane przez ks. S. Dziubynę z dnia 14.06.1960 r.*

nie kierownik do spraw Wyznań, ale jakiś inny referent od wyznań niekatolickich, wyjaśniłem ks. Proboszczowi, że taki zakaz nie ma podstawy prawnej i nie może nas obowiązywać. Oznajmiłem Ks. Proboszczowi, że biorę całkowitą odpowiedzialność za odprawianie nabożeństwa i nabożeństwo odprawiłem²⁶.

Nie był to odosobniony wypadek, w którym księży rzymskokatolicycy byli pod presją Wydziału ds. Wyznań lub działali za jego namową. W Szczecinie grekokatolicki kapłan skarżył się:

odprawiłem dotąd w Stargardzie Szczecińskim nabożeństwa w obrządku słowiańsko-bizantyjskim [grekokatolickim – przyp. S.W.] bez przeszkód, z pożytkiem wielkim wiernych. Ostatnio, wyznaczona delegacja udała się do księdza dziekana Malicha²⁷ w Stargardzie, aby ustalić datę następnego nabożeństwa z okazji świąt Zesłania Ducha Świętego. Wówczas to ks. dziekan Malich wręczył ludziom, tej delegacji, pismo Wydziału Wyznaniowego w Szczecinie, kwestionujące prawo odprawiania nabożeństw w obrządku słowiańsko-bizantyjskim w kościele rzymskokatolickim w Stargardzie. Pismo to delegacja przeczytała i zrobiła odpis, który mnie doręczyła²⁸.

Po pewnym czasie autor listu sam udał się do Wydziału Wyznań w Szczecinie w celu wyjaśnienia tej sprawy. Wówczas dowiedział się, że biskup powinien wystąpić z pismem do wydziału, dopiero na jego podstawie zostaną podjęte decyzje²⁹.

Ksiądz S. Dziubyna musiał być wyjątkowo nie lubiany przez kapłanów rzymskokatolickich, skoro zachowały się w archiwach akta przedstawiające jego zatargi z tymi duchownymi³⁰. Istnieje list skierowany przez niego do kurii biskupiej, w którym pisał:

W dniu 6 czerwca br. [1960 – przyp. S.W.] ks. proboszcz parafii św. Józefa w Koszalinie nie zezwolił mi na odprawianie mszy św. w obrząd. wschodnim, w kościele św. Józefa w Koszalinie

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Autorowi nie jest znane imię duchownego.

²⁸ ADZG, Kongregacja dla Kościołów Wschodnich, sygn. 1068, *Pismo ks. Włodzimierza Borowca w sprawie unieważnienia przez Wydział Wyznań uprawnień do odprawiania nabożeństw w obrządku grekokatolickim z dnia 8.07.1964 r.*

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ W przypadku działalności księdza Stefana Dziubyny dysponujemy źródłem, które przedstawia jego punkt widzenia. Zostawił on po sobie pamiętniki, które zostały wydane i są dostępne w Polsce. Odnośnie do konfliktów z duchowieństwem znajdziemy tam informację, że największe trudności sprawiali okoliczni proboszczowie. Dużą życzliwość grekokatolikom okazywała gorzowska kuria biskupa – w szczególności bp Bensch. Jego postawa zadecydowała, iż wszelkie oskarżenia, które pojawiały się ze strony duchowieństwa rzymskokatolickiego wobec ks. Dziubyny, nie były traktowane poważnie. Chyba jednym z najcięższych okresów pracy dla ks. Dziubyny był okres składania Ślubów Jasnogórskich. Wówczas panowało przekonanie, że grekokatolicy są zobowiązani do ich składania. Zdaniem ks. Stefana śluby miały charakter czysto polityczny i narodowy, dlatego Ukraińcy nie powinni ich składać. Taka postawa musiała bulwersować kapłanów obrządku łacińskiego, lecz dzięki postawie ks. biskupa sprawa została załatwiona po myśli grekokatolików. W innym przypadku ksiądz Stefan Dziubyna spotkał się z negatywną reakcją kapłana z Kwasowa, który stwierdził, iż on uznaje tylko prawosławnych i wiernych Kościoła rzymskokatolickiego. Pomimo takiej deklaracji wspomniany duchowny nie przeszkadzał w organizacji pracy. Taka postawa duchownych rzymskokatolickich mogła wynikać z braku zrozumienia dla innego obrządku w Kościele katolickim lub z tendencji polonizacyjnych, zob.: ks. S. Dziubyna, *I stwierdy diło ruk naszych – spomyny*, Warszawa 1997, s. 126-128.

[...]. Nabożeństwo w obrzędku wschodnim, w dniu 6 czerwca br. było uprzednio uzgodnione z księdzem proboszczem i wierni byli o tym powiadomieni z amfony. Kiedy jednak w dniu 6 czerwca br. przyjechałem do Koszalina, w celu odprawienia wyżej wymienionego nabożeństwa. Ksiądz proboszcz oznajmił mi, że nie może zezwolić na odprawianie tego nabożeństwa, gdyż został wezwany do referatu do Spraw Wyznań w WRN [Wojewódzkiej Radzie Narodowej – przyp. S.W.] w Koszalinie i tam otrzymał ustne ustalenie od zastępcy kierownika, że nie wolno mu zezwolić na nabożeństwo w obrzędku wschodnim, gdyż nabożeństwa te nie były uzgodnione z władzami świeckimi³¹.

Okazało się, że na wcześniej zapowiedzianą mszę przyjechała duża grupa wiernych. Wówczas to doszło do jakiejś kłótni pomiędzy ks. Stefanem Dziubyną a tamtejszym proboszczem. Zakończyła się ona tym, że grekokatolicki duchowny wziął na siebie odpowiedzialność związaną z odprawianiem liturgii w obrzędku wschodnim³².

Z dużą wrogością ze strony duchowieństwa łacińskiego spotkała się grekokatolicka działalność duszpasterska w miejscowości Biały Bór. Znany jest dokument, w którym zostały spisane zastrzeżenia duchowieństwa łacińskiego co do pracy ks. Dziubyny. Napisano w nim: „Bez pozwolenia poszczególnych [...] proboszczów udaje się co roku na kolędę rodzin grekokatolickich w dekanacie Człuchów, Czarne, Koczała itp. Jedynie obecnego roku zawiadomił o tym tylko. Gdy pod moją nieobecność ks. Bujalski, wikariusz tut., powiedział mu, że nie zezwala na to, ks. Dziubyna odpowiedział: «Ja nie proszę o pozwolenie, ja zawiadamiam»”³³. Dalej w dokumencie podana jest informacja, że księża rzymskokatoliccy oskarżali ks. S. Dziubynę o to, iż swoją powinność wobec wiernych pełnił na terenie całego dekanatu, a nie jedynie w Białym Borze. Miało się to przyczyniać do zaniechania uczęszczania przez grekokatolików na rzymskokatolickie nabożeństwa w dniach, gdy nie było mszy w ich rodzinnym obrzędku³⁴.

Do ostrego konfliktu w sprawie kompetencji pomiędzy ks. Stefanem Dziubyną a rzymskokatolickim ks. Wilhelmem Luengenem doszło w Białym Borze. Dotyczył on możliwości udzielania sakramentów świętych i bardziej samodzielnej pracy grekokatolickiego kapłana. Kuria biskupia była zmuszona zwrócić się o ekspertyzę do specjalisty w zakresie prawa kanonicznego. Przedmiotem konfliktu było to, że ks. Wilhelm Luengen³⁵ zabraniał grekokatolikom korzystania z posług religijnych w tym obrzędku. Oskarżenia w stosunku do ks. Stefana Dziubyny dotyczyły udzielania chrztu i innych sakramentów w miejscach nieprzewidzianych przez dekret prymasa, jak również jego

³¹ ADZG, Obrządek Wschodni, sygn. 617, *Pismo skierowane do biskupa dra Wilhelma Pluty w sprawie zakazu odprawiania nabożeństw grekokatolickich. w Koszalinie i w Sławnie skierowane przez ks. S. Dziubynę z dnia 14.06.1960 r.*

³² *Ibidem.*

³³ *Ibidem*, sygn. 1070, *Opinia ks. dziekana dekanatu Człuchów na temat działalności ks. Dziubyny z dnia 8.06.1959 r.*

³⁴ *Ibidem.*

³⁵ Ks. Wilhem Luengen – rzymskokatolicki duchowny, urodzony 30 września 1911 r., święcenia kapłańskie przyjął 20 marca 1935 r., zmarł 29 stycznia 1977 r.

działalności, która miała prowadzić do rozszerzania antagonizmów narodowościowych. Natomiast duchowny grekokatolicki posądzal ks. Wilhelma Luengena o próbę nielegalnego przekroczenia granicy RFN w celu wywiezienia dewiz i biżuterii z Polski³⁶.

W ekspertyzie prawnej udzielono odpowiedzi na pytania, które stanowiły przedmiot konfliktu. Dokument wydaje się ważny i rozstrzygający. Starano się w nim odpowiedzieć na pytanie: „Czy ks. Dziubyna może sprawować posługi duszpasterskie względem wiernych zamiejskowych obrządku grekokatolickiego?”³⁷. Stwierdzono:

W dekrecie ks. Prymasa z dnia 17 października 1958 roku kompetencje ks. Dziubyny nie zostały ograniczone personalnie, lecz lokalnie. Ks. Dziubyna może świadczyć posługi religijne jakimkolwiek wiernym grekokatolickim, skądkolwiek by byli, lecz tylko w Białym Borze, Bytowie, Sławnie, Lęborku. W oznaczonych miejscowościach ks. Dziubyna może np. odprawiać pogrzeby zmarłych grekokatolików, którzy zmarli w tych miejscowościach. Jeżeli jednak zmarli ci nie należeli do parafii w Brzegu, Bytowie, Sławnie, Lęborku lub jeżeli nie zmarli na terenie tych parafii, rodzina zmarłego musi wpierr uzyskać zgodę na pogrzebanie od kościelnego zarządu cmentarza wyznaniowego. Od władz państwowych winna uzyskać pozwolenie na przewóz zwłok, jeżeli zezwolenie jest ustawowo potrzebne³⁸. [I dalej:] Nato- miast ks. Dziubyna nie może odprawiać pogrzebu poza wyznaczonymi miejscowościami, chyba że za zgodą właściwego Proboszcza w obrządku łacińskim, jak to wynika z przepisów pogrzebowych, na mocy których należy przenieść zwłoki do właściwego kościoła [...]. Nie może też ks. Dziubyna grzebać rzymskokatolika [pisownia oryginalna – przyp. S.W.], który należy do rodziny grekokatolickiego obrządku [...], nie może też on zmieniać przepisów prawa, które jest jasne. W wyznaczonych miejscowościach wolno ks. Dziubynie błogosławić małżeństwa, gdy obie strony są grekokatolickie lub gdy tylko grekokatolikiem jest narzeczony. Jeżeli narzeczona jest grekokatoliczką, a narzeczony rzymskokatolikiem, kompetentny jest proboszcz, który tą narzeczoną powinien pouczyć, że może przejść na obrządek męża. Proboszcz będzie błogosławił zawsze związek we własnym obrządku³⁹.

W zasadzie ekspert w swojej analizie stwierdził, iż kapłan obrządku wschodniego może sprawować wszelkie czynności kościelne wobec grekokatolików, lecz jedynie w miejscowościach wymienionych w dekrecie prymasa.

Antagonizmy pomiędzy duchownymi grekokatolickimi i rzymskokatolickimi zdarzały się także w Legnicy. Negatywnie odbierane było przez łacińskie duchowieństwo aktywizowanie działalności wiernych grekokatolickich. Ksiądz Krajewski⁴⁰ użalał się na pracę ks. Jana Martyniaka. Otóż twierdził on, że zostało ustalone decyzją kurii biskupiej we Wrocławiu, iż nabożeństwa grekokatolickie będą się odbywały w Rokitkach jeden raz w miesiącu. Oprócz tego nie podobało mu się również to, że kuria zezwoliła

³⁶ ADZG, Obrządek Wschodni, sygn. 1070, *Protokół z przesłuchania Ks. Dziubyny na polecenie Kurii biskupiej w Gorzowie z dnia 7.11.1958 r.*

³⁷ *Ibidem*, sygn. 1070, *Opinia prawna dotycząca sporu kompetencji pomiędzy ks. Dziubyną a ks. Luengenem*, [b. d.].

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Autorowi nie jest znane imię duchownego.

na sprawowanie liturgii świętej w obrządku greckokatolickim co niedzielę. W wyniku tego na mszę świętą w rycie wschodnim zaczęli przyjeżdżać ludzie z rejonów odległych o sto kilometrów. Ksiądz Krajewski miał zauważyć, iż wierni greckokatolicy stosowali podział na „my – wy”, wobec czego dochodziło do częstych konfliktów w kościołach, sklepach i innych miejscach publicznych. Ksiądz Krajewski obawiał się, aby konflikty nie przeniosły się do świątyni. Dlatego duchowny rzymskokatolicki ograniczył księdzu Martyniakowi⁴¹ możliwość korzystania ze świątyni do dwóch razy w tygodniu. Kapłani rzymskokatolicy byli zaniepokojeni tym, iż duża część młodzieży ukraińskiej uczęszcza na lekcje religii w swoim języku. Miało to, ich zdaniem, dezorganizować pracę duszpasterską. Kuria wrocławska była głucha na prośby duchownych nastawionych antyukraińsko. Taka postawa władz kościelnych spowodowała podejrzenie, że abp Gulbinowicz faworyzował ks. Martyniaka z powodu „swego pochodzenia z narodu białoruskiego”⁴². Równocześnie Wydziały ds. Wyznań w Legnicy i Nowym Sączu informowały się nawzajem o prężnym działaniu środowisk greckokatolickich. Donoszono, iż na terenie Metropolii Wrocławskiej, w części województwa legnickiego obserwowano zwiększenie się liczby nabożeństw greckokatolickich. Pomimo to kuria wrocławska wydała ks. Martyniakowi pozwolenie na odprawianie codziennych nabożeństw w miejscowości Rokitki.

⁴¹ Jan Martyniak (abp) – ur. 20 maja 1935 r. w Spass (pow. Turka) syn Bazylego i Marii z d. Zygmunt. Dawniej w gminach wyznaniowych deklarował narodowość polską, w 1980 r. utrzymywał zaś, iż jest Ukraińcem. Ukończył LO w Bystrzycy Kłodzkiej, następnie Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu. W 1968 r. ukończył Wydział Teologiczny ATK, uzyskując stopień magistra i rozpoczął studia doktoranckie z zakresu prawosławia. W latach 1964-1965 był wikarym w parafii pw. Aniołów Stróżów. W latach 1966-1972 słuchacz studiów doktorskich ATK w Warszawie. W latach 1972-1973 pracował w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyzrzeczu. W latach 1973-1975 był wikarym w gorzowskiej katedrze. Od 1975 r. jest związany z Legnicą, tam rozpoczyna prace jako greckokatolicki duchowny. W Legnicy zorganizował odprawianie greckokatolickich nabożeństw w kościele pw. św. Jacka. Na podstawie dekretu prymasa Polski 18 grudnia 1975 r. został mianowany dziekanem greckokatolickiej kapituły w Przemyślu. Dzięki staraniom ks. B. Hrynyka od prymasa otrzymał dekret na odprawianie mszy w obrządku wschodnim na terenie diecezji gorzowskiej. Prymas J. Glemp 22 grudnia 1981 r. powierzył mu funkcję wikariusza generalnego wiernych obrządku bizantyjsko-ukraińskiego dla Wikariatu Południowego. Ksiądz Martyniak 20 lipca 1989 r. został mianowany biskupem tytularnym Vardimissany i biskupem pomocniczym prymasa Polski, wówczas ordynariusza dla wiernych obrządków wschodnich w Polsce przez Ojca św. Jana Pawła II. 16 września 1989 r. otrzymał święcenia biskupie na Jasnej Górze. Dnia 16 stycznia 1991 r. naznaczony ordynariuszem reaktywowanej po 45 latach diecezji przemyskiej obrządku bizantyjsko-ukraińskiego przez Stolicę Apostolską. Dnia 31 maja 1996 r. mianowany arcybiskupem i metropolitą utworzonej greckokatolickiej metropolii przemysko-warszawskiej Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej przez Jana Pawła II. Ingres do archikatedry św. Jana Chrzciciela w Przemyślu odbył się 17 sierpnia 1996 r. W 2005 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zob.: Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd ds. Wyznań, sygn. 19/533, *Charakterystyka ks. Martyniaka Jana z Legnicy z dnia 19.01.1980 r.*

⁴² AAN, Urząd ds. Wyznań, sygn. 25/718, *Notatka służbowa z rozmowy odbytej z ks. Krajewskim administratorem parafii rzymskokatolickiej w Rokitach z dnia 26.02.1977 r.*

Zdaniem wielu księży rzymskokatolickich uruchomienie placówki duszpasterstwa greckokatolickiego wnosilo wiele niepożądanych czynników na teren parafii i dekanatu. Zauważono, iż wraz z wprowadzeniem nabożeństw w rycie wschodnim w Bińczach nastąpił wyraźny podział na wiernych obrządku łańciskiego i greckiego. Jednocześnie w opinii księdza wyznania łańciskiego spowodowało to wyraźny spadek datków na tacę przeznaczoną na potrzeby seminarium duchownego i kościoła. Duchowny rzymskokatolicki donosił, że składki z nabożeństw greckokatolickich w całości trafiają do ks. Bazylego Hrynyka⁴³. Skarga dotyczyła również zajęć z religii prowadzonych przez

⁴³ Bazyli Hrynyk (ks.) – urodził się 27 grudnia 1896 r. w Koszowie na terenie pow. Żółkiew, w chłopskiej rodzinie Jakuba i Paraskwelii. W 1907 r. zakończył naukę w szkole podstawowej w Kostowie. Później kontynuował naukę we lwowskim gimnazjum. Po uzyskaniu matury w 1915 r. został powołany do wojska w Austrio-Węgrzech. Wcielenie do wojska przeszkodziło mu wstąpienie do seminarium duchownego, choć był wpisany w poczet przyszłych duchownych greckokatolickich diecezji przemyskiej. W 1918 r. rozpoczął służbę w Ukraińskiej Armii Halickiej. Po zakończeniu służby wojskowej rozpoczął starania o wstąpienie do Greckokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu. W wyniku braku miejsc nie dostał się na studia. Po uzyskaniu zezwolenia bpa Kocyłowskiego podjął naukę we lwowskim seminarium duchownym, co było związane z zajęciem części budynków seminarium przemyskiego przez wojsko. W 1920 r. przeniósł się do seminarium przemyskiego, gdzie po roku nauki został dopuszczony przez bpa Kocyłowskiego do święceń, w 1922 r. został mianowany wikariuszem przy cerkwi katedralnej w Przemyślu, w 1923 r. został zaś odwołany z pełnionych funkcji, w zamian mianowano go ojcem duchownym w Greckokatolickim Seminarium Duchownym. W 1928 r. został powołany na stanowisko wykładowcy w wyżej wspomnianej placówce. W 1926 r. otrzymał od papieża Piusa XI tytuł Tajnego Szambelana. W 1939 r., po kolejnym rozbiórce Polski, nowa granica radziecko-niemiecka podzieliła terytorium Diecezji przemyskiej. Ks. B. Hrynyk pozostał po niemieckiej stronie i otrzymał od bpa Kocyłowskiego stanowisko proboszcza katedry. W czasie okupacji niemieckiej udzielał pomocy ludności żydowskiej. W 1945 r., po zdobyciu władzy przez komunistów w Polsce, został aresztowany przez rzekoszowski WUBP. W czasie przesłuchań funkcjonariusze przekonywali kapłana do „dobrowolnego” wyjazdu do USRR. Równocześnie zarzucano mu współpracę z hitlerowskim okupantem. Po kilkumiesięcznym przetrzymywaniu przez UBP został oddany radzieckim służbom. Został uwolniony 24 stycznia 1946 r. przez NKWD i powrócił do Przemyśla. W czasie przesiedleń akcji „Wisła” wyjechał z Przemyśla w ciężarówce, przy pomocy księdza rzymskokatolickiego. Pociągami udał się do Krakowa, gdzie ukrywał się w parafii greckokatolickiej. Później schował się w klasztorze oo. Bazylianów. W 1947 r. wyjechał do Warszawy i zamieszkał w klasztorze oo. Bazylianów. Od sierpnia 1947 r. sprawował obowiązki wikariusza w rzymskokatolickiej parafii w Borowie koło Warszawy. W 1948 r. przeniósł się na Pomorze, w Diecezji gdańskiej pełnił obowiązki rektora w Zwiercinach, a od 1949 r. funkcję proboszcza we wspomnianej parafii. Równocześnie od 1948 r., za zezwoleniem łańciskich władz kościelnych, rozpoczął odprawianie greckokatolickich mszy w Nowym Dworze. Pierwsze nabożeństwo odbyło się w Wielkanoc (wg kalendarza juliańskiego) 7 kwietnia 1948 r. Od 1950 r. ks. Hrynyk rozpoczął okazjonalne odprawianie nabożeństw w Bytowie. W 1954 r. został zatrzymany przez WUBP w Gdańsku, przewieziono go do więzienia na Mokotowie. Zarzucono mu prowadzenie działalności antypaństwowej i szpiegowskiej. W 1955 r. został skazany na sześć lat pozbawienia wolności. Po ogłoszeniu amnestii w 1956 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie zamienił dotychczasowy wyrok na trzy lata więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na okres jednego roku. Ostatecznie z więzienia został wypuszczony 20 lipca 1956 r. Dzięki staraniom ks. B. Hrynyka na fali październikowych zmian możliwe stało się powstanie pierwszych placówek greckokatolickich w Polsce. Wówczas to w opinii władz państwowych zyskał status nieformalnego lidera ludności greckokatolickiej w Polsce. Co więcej, podejrzewano, że jest potajemnie wyświęconym biskupem. W latach 1956-1977 pełnił obowiązki proboszcza w rzymskokatolickich parafiach. W 1966 r. został mianowany mitratem, na mocy decyzji metropolity Slipyja. W 1967 r. został miano-

wspomnianego kapłana. W zasadzie konflikt wiązał się z kwestiami finansowymi. Jeden z duchownych obrządku łacińskiego pisze: „Sprawa chrztów, ślubów, pogrzebów w Bińcach. To uderza nas każdego z administratorów. Najdotkliwiej odczuje Ks. Kanonik proboszcz Chrzastowa, teraz ledwie wegetuje. Podatki te same – a akcydensy zabierze ktoś”⁴⁴. Do podobnych nieporozumień dochodziło pomiędzy duchownymi i wiernymi obydwu obrządków na terenie całego kraju.

W wielu przypadkach dotyczyły one odpowiedzialności za udzielane sakramenty święte i inne czynności liturgiczne. Wynikało to z braku jasnych reguł w tym względzie. Do jednego z takich sporów doszło w dekanacie Człuchów na terenie parafii Rzepnica. W czasie sprawowanego przez księdza obrządku łacińskiego nabożeństwa żałobnego, odprowadzanego za zmarłą wyznania grekokatolickiego, równoległe sprawowana była liturgia w obrządku grekokatolickim przy ołtarzu bocznym. Wobec takiego niecodziennego zdarzenia ks. dziekan wysłał prośbę do kurii, by poinstruowano go, w jaki sposób ma się zachować w podobnych przypadkach⁴⁵.

Większym problemem było udzielanie chrztu. W obrządku wschodnim podczas udzielania tego sakramentu dokonuje się bierzmowania⁴⁶. Odnośnie do tej sytuacji wypowiedzieli się gorzowscy kurialiści. Stwierdzali oni, że ks. prymas oznajmił ks. Bazylemu Hrynykowi, że nie ma żadnych przeciwwskazań w sprawie bierzmowania wraz z chrztem. We wrześniu 1957 r. zostało wydane polecenie ówczesnego Generalnego Wikariusza ks. dra prałata Sygnowicza⁴⁷, w którym proszono, aby powstrzymać się od bierzmowania osób dawniej ochrzczonych, gdyż zachodzi wątpliwość natury prawnej⁴⁸.

Oprócz tego kuria wydała dokument, w którym powiadomiono, że biskup Ordynariusz zezwala kapłanom obrządku wschodniego na bierzmowanie *seperatorium a baptismo* [wraz z chrztem – przyp. S.W.], ale w poszczególnych wypadkach, gdy chodzi o dzieci, „które nie doszły jeszcze do używania rozumu. Generalnego zezwolenia

wany przez prymasa S. Wyszyńskiego generalnym wikariuszem prymasa do spraw grekokatolików. Wówczas podjął się aktywnej pracy, polegającej na wizytacji placówek i pośredniczeniu w sporach pomiędzy katolikami obrządku zachodniego i ukraińskiego. Zmarł 31 maja 1977 r. Zob.: I. Hałagida, Ks. Bazyli Hrynyk, artykuł został zamieszczony na oficjalnej stronie internetowej diecezji wrocławsko-gdańskiej, <http://www.wroc-gda.opoka.org.pl/> [dostęp: 6.05.2017].

⁴⁴ ADZG, Obrządek Wschodni, sygn. 617, *Skarga proboszcza w Bińcach w sprawie liturgii odprawianej w obrządku grekokatolickim z dnia 20.I.1961 r.*

⁴⁵ *Ibidem*, sygn. 617, *Pismo ks. dziekana dekanatu człuchowskiego do Kurii Biskupiej w Gorzowie Wlkp. w sprawie koncelebracji nabożeństwa żałobnego z dnia 30.07.1963 r.*

⁴⁶ Bierzmowanie w tradycji pierwszych chrześcijan było drugim sakramentem, jaki należało przyjąć. Jedynie w przypadku Kościoła rzymskokatolickiego zwyciężyła praktyka, iż bierzmowanie jest udzielane osobie dorosłej, tj. pomiędzy 17. a 21. rokiem życia. Tradycja datuje się od czasów soboru florenckiego. W kościołach wschodnich istnieje możliwość przyjęcia chrztu wraz z bierzmowaniem lub udzielenie tegoż sakramentu przed pierwszą komunią, zob.: *Sakrament chrztu. Liturgia, teologia, Pismo Święte*, red. S. Czerwik, Katowice 1973, s. 45-51.

⁴⁷ Autorowi nie jest znane imię duchownego.

⁴⁸ ADZG, Obrządek Wschodni, sygn. 1070, *Pismo ks. Dziuby do Kurii Biskupiej w Gorzowie w sprawie sakramentu bierzmowania z dnia 14.02.1958 r.*

nie udziela się⁴⁹. Jednak w przypadkach bardziej kłopotliwych duchowieństwo greckokatolickie zwracało się o pozwolenie udzielania bierzmowania do kurii biskupiej⁵⁰. Często powoływano się w tej kwestii na zapis w Kodeksie Kanonicznym Kościołów Wschodnich⁵¹, określający, że kryterium ustalającym wiernego kościoła greckokatolickiego jest ryt przyjęcia chrztu⁵². Praktycznie rzecz biorąc, dzieci, których rodzice przyjęli chrzest w obrządku łacińskim, po osiągnięciu pełnoletniości mogą same zdecydować o przynależności do obrządku greckokatolickiego⁵³. Ważnym przepisem prawnym regulującym to zagadnienie jest dekret Stolicy Apostolskiej (Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich). Na dokument ten w swoich zażaleniach często powoływali się kapłani obrządku wschodniego. Problem polegał na tym, że omawiany akt prawny nie był znany kurii biskupiej w Gorzowie Wlkp. Wobec tego zwrócono się do ks. Stefana Dziubyny o wskazanie miejsca wydania tegoż dekretu. Duchowny nie potrafił odpowiedzieć na pytanie, jednak podał tłumaczenie aktu zrobione przez kurię biskupią w Warszawie. Z treści dekretu wynikało, iż: „kapłani obrządku wschodniego nie udzielają bierzmowania poza chrztem, chyba za wyraźną zgodą Ordynariusza miejsca, niezależnie od zwyczaju przeciwnego, jaki panuje u Ukraińców”⁵⁴.

Wybuch sporu pomiędzy ks. Mroczkowskim⁵⁵, proboszczem parafii obrządku łacińskiego w Łebunii a ks. S. Dziubyną na tle udzielania chrztu świętego wraz z sakramentem bierzmowania, potwierdza jedynie złożoność zagadnienia. Sprawa dotyczyła jednego z parafian, którego dzieci zostały ochrzczone w kościele w Łebunii, następnie zaś przyjęły sakrament bierzmowania. Według ks. Mroczkowskiego zgłosił się człowiek, który chciał wziąć metryki chrztu do sakramentu I komunii. Ksiądz S. Dziubyna twierdził, że wspomniany parafianin zabrał ten dokument do bierzmowania. Po otrzymaniu tegoż sakramentu jedno z dzieci przyniosło zaświadczenie o jego przyjęciu. Miało to

⁴⁹ *Ibidem*, sygn. 617, *Zezwolenie ks. bpa ordynariusza diecezji gorzowskiej na udzielanie sakramentu bierzmowania przez kapłanów ob. gr. kat. z dnia 24.09.1962 r.*

⁵⁰ Przykład prośby udzielenia chrztu mógł przedstawiać się w następujący sposób: „W pokorze podpisany duszpasterz prosi o łaskawe udzielenie zezwolenia zgodnie z Dekretem św. Kongregacji dla Kościołów Wschodnich z dnia 14 września 1958 na sakramentalne wybierzmowanie [...] syna [...], ochrzczonego w obrz. łac. w Bytowie 11 lutego 1951 roku. Tak konfirmant jak i jego obydwójce rodzice są obrz. greckim i proszę, aby konfirmant mógł przyjąć sakrament bierzmowania w obrządku rodzinnym”, za: ADZG, *Obrządek wschodni*, sygn. 617, *Prośba ks. B. Hrynyka do Kurii Biskupiej w Gorzowie Wlkp. o bierzmowanie wiernego w obrządku greckokatolickim ochrzczonego w obrządku łacińskim z dnia 23.09.1962 r.*

⁵¹ Kan. 98 par. 1.

⁵² Można pozostać w obrządku greckokatolickim, mimo iż było się ochrzczone w łacińskim, jeśli: 1) stało się to za namową kapłana rzymskokatolickiego; 2) z konieczności, gdyż trzeba było pośpiesznie ochrzcić, a dostęp do kapłana obrządku greckokatolickiego był ograniczony; 3) chrzest był udzielony z dyspensy papieskiej w innym obrządku.

⁵³ AAN, Urząd ds. Wyznań, sygn. 25/718, *Wotum konsultatora z dnia 24.05.1977 r.*

⁵⁴ ADZG, Kongregacja dla Kościołów Wschodnich, sygn. 1068, *Pismo ks. Dziubyny do Kurii Biskupiej w Gorzowie Wlkp. w sprawie dekretu zezwalającego na udzielanie sakramentu bierzmowania z dnia 22.10.1964 r.*

⁵⁵ Autorowi nie jest znane imię duchownego.

stanowić podstawę do zwolnienia z lekcji religii. Greckokatolicki duchowny uważał, że nie było to zgodne z prawdą, bo zaświadczenie o bierzmowaniu przyniosła żona wspomnianego parafianina. Najstarsze dziecko miało wówczas 6 lat i nie mogło jeszcze chodzić na lekcje religii. Wobec powyższych niezgodności ks. dziekan dekanatu łębońskiego został poproszony przez kurię o przesłuchanie obydwu kapłanów⁵⁶. Opisywany spór zakończył się nakazem, aby dzieci należące do Kościoła greckokatolickiego chodziły na lekcje religii do swego kapłana. Zdaniem rozstrzygającego to zagadnienie duchownego tylko takie rozwiązanie miało w przyszłości wyeliminować kwestie sporne pomiędzy księżmi obu obrządków⁵⁷.

Podsumowując, należy stwierdzić, że opisane spory nie były rzadkością. Ich podłożem był konflikt o dusze wynikający z faktu, że większość wiernych Kościoła greckokatolickiego znalazło się pod opieką obrządku łacińskiego. Z czasem kapłani rzymskokatoliccy zaczęli traktować ich jako swoich parafian. Powstanie placówek greckokatolickich zburzyło dotychczasowy stan rzeczy. Osoby wschodniego wyznania wolały chodzić na własne nabożeństwa i korzystać z posługi własnych kapłanów. To zaś rodziło niezrozumienie, zawiść i uprzedzenia ze strony rzymskokatolickich duchownych. Byli oni w większości przekonani o tym, że działania grekokatolickich duchownych są niepożądane i znacznie przekraczają ich kompetencje. W związku z tym robili wszystko, aby chronić istniejący stan rzeczy oraz „nawrócić” unitów na „prawdziwy” katolicyzm. Często do tego dochodziły uprzedzenia narodowościowe, szczególnie żywe wśród księży wywodzących się z Kresów Wschodnich. Podobny punkt widzenia podzielali liczni parafianie, dla których modlitwy odbywające się w języku starocerkiewnym i ukraińskim były przejawem nacjonalizmu. Aktywna działalność grekokatolickiego kleru mająca na celu sprawowanie wschodniej liturgii, udzielanie sakramentów świętych itp. była widziana jako coś gorszego, daleka od prawdziwego katolicyzmu. Pojawienie się konfliktów w latach 60. XX wieku na terenie Administratury Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej było tylko wstępem do przyszłych nieporozumień pomiędzy oboma wyznaniami. Dopiero powstanie osobnej administracji grekokatolickiej zakończyło spory. Od tego zakończyła się walka o dusze wiernych, ich nawracanie i odbijanie przez zwaśnionych duchownych. Na końcu warto dodać, iż pomimo trwania konfliktu wielu duchownych podjęło współpracę, która umożliwiła odrodzenie się Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Oba rodzaje postaw były całkowicie naturalne. Trzeba również wziąć pod uwagę, że konflikty mogły być wywoływane przez Służbę Bezpieczeństwa, która w ten sposób osłabiała ukraińską społeczność.

⁵⁶ ADZG, Obrządek Wschodni, sygn. 617, *Prośba o przesłuchanie ks. Mroczkowskiego i ks. Dziubyńny w celu rozwiązania konfliktu zaistniałego pomiędzy nimi*, [b.d.].

⁵⁷ *Ibidem*, sygn. 617, *Wnioski powstałe w wyniku przesłuchania ks. Mroczkowskiego z dnia 15.06.1962 r.*

Sylwester Woźniak

KONFLIKTY POMIĘDZY DUCHOWIEŃSTWEM RZYMSKOKATOLICKIM
A GRECKOKATOLICKIM NA TERENIE ADMINISTRATORY APOSTOLSKIEJ
KAMIENSKIEJ, LUBUSKIEJ I PRAŁATURY PILSKIEJ
W LATACH SZEŚCZDZIESIĄTYCH XX WIEKU

Streszczenie. Zadaniem artykułu jest przedstawienie kształtowania się wzajemnych stosunków pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim oraz greckokatolickim na terenie Administratury Apostolskiej ze stolicą w Gorzowie Wlkp. Jej tereny obejmowały tereny Pomorza Zachodniego, północno-zachodniej Wielkopolski i większość terenów współczesnego województwa lubuskiego. W ramach akcji „Wisła” 1947 roku przesiedlono na te ziemie ludność ukraińską. Duża ich część była wiernymi Kościoła greckokatolickiego. Obecnie istnieje wiele prac, które przedstawiają działania władz w stosunku do ludności ukraińskiej i samego Kościoła greckokatolickiego na ziemiach zachodnich i północnych Polski. Natomiast w artykule zostały przedstawione relacje pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim a uzależnionym od niego Kościołem greckokatolickim. Zostały uwzględnione w nim aspekty strukturalne, organizacyjne, ale również te, na poziomie stosunków pomiędzy duchownymi i wiernymi. Poznanie stosunków pomiędzy oboma Kościołami jest konieczne do zdobycia rzetelnej wiedzy o losach Kościoła katolickiego po II wojnie światowej oraz dla dziejów mniejszości narodowych na ziemiach zachodnich po 1945 roku.

Słowa kluczowe: duchowieństwo rzymskokatolickie, duchowieństwo greckokatolickie, Ziemie Zachodnie i Północne, historia Kościoła

CONFLICTS BETWEEN THE ROMAN CATHOLIC AND GREEK CATHOLIC CLERGY
AT THE AREA OF APOSTOLIC ADMINISTRATION OF KAMIENSKA, LUBUSKA,
AND PILSKA PRELATURE IN THE 1960S

Summary. The task of the article is to present how relations between the Roman Catholic and Greek Catholic Church in the Apostolic Administration with the capital in Gorzów Wlkp. were formed. Its territory included areas of Western Pomerania, north-west Wielkopolska and most of the contemporary Lubuskie Voivodeship. In 1947, the “Vistula” action took place, as a result of this action the Ukrainians were resettled on mentioned territory. A large part of them were faithful to the Greek Catholic Church. Currently, there are many works that present the actions of the authorities in relation to the Ukrainian population and the Greek Catholic Church itself in the western and northern territories of Poland. However, the article presents relations between the Roman Catholic Church and dependent on it the Greek Catholic Church. Structural and organizational aspects have been taken into consideration, but also at the level of relations between the clergy and the faithful. Understanding the relations between the two Churches is essential for gaining reliable knowledge about the history of the Catholic Church after the Second World War and for the history of national minorities in the western territories after 1945.

Keywords: the Roman Catholic clergy, Greek Catholic clergy, Western and Northern Territories Poland, history of Church